

NUMER 34 10/23



COOL 77



W TYM NUMERZE

Jubileusz naszej szkoły!

Wywiad z panią Ewą Chotomską

Ciekawostki o zwierzętach

Recenzje książek

Jesienne przepisy i nie tylko...

STOPKA REDAKCYJNA



Redaktorki naczelne:

Alicja Niemiec

Katarzyna Rafał-Wielichowska

Redaktorzy numeru:

Dorota Braun, Aleksander Dowgiert-Baranowski, Aleksandra Duras, Nina Gębała, Filip Kacperski, Helena Korowajczyk, Joanna Miernik, Zoja Radgowska, Hanna Sakowska, Alina Strzemecka, Zuzanna Sybicka, Julia Szyja, Michalina Żakowska, Natalia Żuchowska

Skład i łamanie:

Katarzyna Rafał-Wielichowska



RELACJA Z JUBILEUSZU SZKOŁY

AUTORKI: HELENA KOROWAJCZYK,
HANNA SAKOWSKA, ZUZANNA
SYBICKA I MICHALINA ŻAKOWSKA

29 września 2023 r. odbyła się uroczystość 60-lecia oraz nadania szkole nowego imienia. Część oficjalna rozpoczęła się o godzinie 10:00. Najpierw powitano przybyłych gości, między innymi burmistrza dzielnicy Bielany pana Grzegorza Pietruczuka, przedstawicieli urzędu, emerytowanych dyrektorów i pracowników szkoły, fundatorów nowego sztanaru, rodziców, nauczycieli oraz gościa honorowego - panią Ewę Chotomską.

Po przemówieniu pani Dyrektor Marzenny Narojek oraz innych zacnych osób zaczęła się część artystyczna, bardzo długo przygotowywana przez uczniów naszej szkoły. Jedną z aktorek, Julia Sawicka z klasy 6c, wcieliła się w rolę Wandy Chotomskiej, natomiast dzieci z klas 1-3 i 4-8 przedstawiły scenki oraz wiersze autorstwa naszej nowej patronki. Były to utwory takie jak: "Skakanka", "Bańki mydlane", "Poduszkowce i Piżamy", "Karuzela", skecze z "Kabaretu Horrorek". Nad całością czuwali niezawodni prowadzący - konferansjerzy - Filip Dziubiński z klasy 8b oraz Józef Owsiak z klasy 7b.



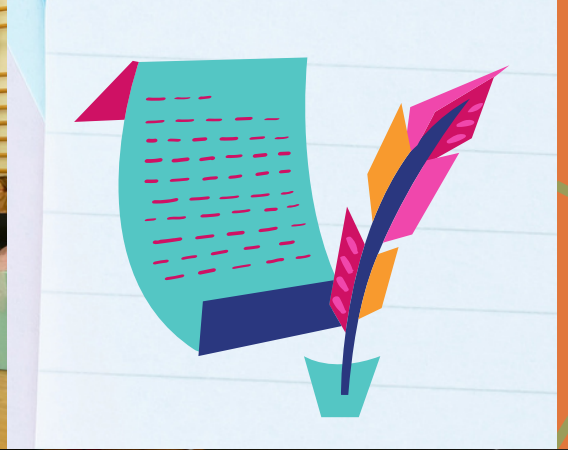
Nie mogło zabraknąć oprawy muzycznej. Z racji tego, że Wanda Chotomska była wielką miłośniczką muzyki Fryderyka Chopina, uczeń klasy 6c Jakub Tobiasz wykonał na pianinie utwór muzyczny, a uczennica klasy 6b Ewa Gancarz zatańczyła taniec współczesny inspirowany muzyką Chopina. Wszystkiemu dopełnił chór szkolny, kierowany przez panią Wiktorię Osińską, który zaśpiewał piosenki autorstwa Wandy i Ewy Chotomskich. Występ wywarł na widzach ogromne wrażenie, a owacjom i gratulacjom nie było końca.

Następnie goście zostali zaproszeni na pyszny poczęstunek, podczas którego można było obejrzeć kroniki szkolne oraz wpisać się do książki pamiątkowej. Redaktorkom naszej szkolnej gazetki udało się również przeprowadzić wywiad z samą Ewą Chotomską - córką pani Wandy - który będziecie mogli przeczytać na następnych stronach tego numeru. Na zakończenie obchodów jubileuszu każdy gość przy wyjściu otrzymał drobny upominek. Wszystko wyszło idealnie, a praca i wysiłek włożone w przygotowania nie poszły na marne. Wrażenia z tego dnia pozostaną w nas na długo.





SO MUCH FUN



Crowne Limited

DATE	NO.	BOOK	GATE
	073	A 547 44	3

NO. 073

00900089240





WYWIAD Z PANIĄ EWĄ CHOTOMSKĄ

AUTORKI: HELENA KOROWAJCZYK,
HANNA SAKOWSKA I ALINA
STRZEMECKA

Kiedy pani postanowiła zostać pisarką?

Ja? Kiedy postanowiłam? Ja nigdy nie postanowiłam zostać pisarką. Pracowałam w telewizji, robiłam programy dla dzieci, wymyślałam scenariusze, występowałam w tych programach, głównie w „Tik-Taku” (program dla dzieci z lat 80.-90 - przyp. red.). Występowałam jako taka postać, którą dzieci bardzo polubiły - Ciotkę Klotkę i wcielałam się w nią w tym „Tik-Taku” przez trzynaście lat. Program w sumie trwał siedemnaście pod tym tytułem, ja byłam trochę krócej. Natomiast ja się zawsze strasznie wstydziłam pokazać mamie to, co ja piszę.

Mama wiedziała, że ja piszę piosenki i jak zobaczyła tylko moją piosenkę o mydle „Mydło wszystko umyje”, to powiedziała, że to jest straszne, podała mi to na strzępy i powiedziała, że w piosence dla dzieci to musi być żart, ale musi też o coś w tej piosence chodzić. I no już nie mówiąc o warsztacie, że musi się to jakoś wszystko dobrze sklejać dobre rymy i tak dalej, no i tak usiadłam usiadłam i się zaczęłam zastanawiać co to mydło robi, żeby było trochę zabawy. W końcu w refrenie było, że mydło lubi zabawę. Natomiast trzyzwrotkowa piosenka, którą napisałam, „Ropucha kłamczucha”, rymowała się, no i mama lubiła, żeby zawsze była jakaś puenta, i jaka może być puenta przy ropusze, która sobie skacze po łące gdzieś tam? Może być zjedzona przez bociana. No właśnie i tak się ta piosenka skończyła i mama moja oceniła najlepiej tę piosenkę, że tak się dobrze kończy.

Dzisiaj, tutaj podczas przedstawienia na uroczystości nadania imienia mojej mamy waszej szkole z kolei dzieci śpiewały „Fantazję”, a „Fantazja” jest moją piosenką, ale ta piosenka została kilkanaście lat temu przez radio w Poznaniu uznana w plebiscycie za piosenkę dla dzieci wszech czasów. Także się bardzo cieszę, że mam mam taką piosenkę w dorobku, ale też podobną, którą robiłam do „Tik-Taka”, była piosenka o myciu zębów. Dentyści nas poprosili, żebyśmy przez telewizję zachęcili dzieci do mycia zębów. Tak kiedyś cała wizyta w gabinecie to był horror w porównaniu z tym, co jest dzisiaj. I no trzeba było zachęcić, żeby dbać o te zęby, żeby może mniej odwiedzać te gabinety. No i wtedy właśnie napisałam tą piosenkę „Szczołka pasta”. I ta piosenka stała się też kultowa już przez któreś pokolenie.



Natomiast kilkanaście lat temu pani profesor Joanna Papuzińska, bardzo dobra pisarka dla dzieci, powiedziała mi: „Ewa, no piszesz jakieś różne teksty czy coś, spróbuj może napisać coś większego” i ja usiadłam przy komputerze, i zaczęłam pisać historię pieska, którego wtedy miałam. Wielorasowca wziętego ze schroniska, Felusia, którego moja mama przez przypadek nazwała Parerasem. Dlaczego? Bo wyszła na spacer z tym psem i jakaś pani mówi: „Jaki ładny piesek, co to za rasa?”. A moja mama zaczęła mówić „parę ras”, chciała dokończyć, aż Pareras z tego wyszedł. No i został Felkiem Parerasem. Jak miałam pół książki gotowej, to moja córka wykradła to z komputera i pokazała babci. I moja mama stwierdziła, że nawet to się czyta, także to była najlepsza recenzja, jaką moja mama mogła mi podać. Zachęciło mnie to, żeby pisać dalej. Potem jak się urodziła moja wnuczka, nowy członek rodziny, to druga część tego Felka powstała. A później to jedynie były przeze mnie publikowane pojedyncze opowiadania do jakiś zbiorów.



W tej chwili napisałam książkę (bo ja się lubię bawić kolorem) pod tytułem „Czerwony wilczek”. Dostałam w jednej z bibliotek na spotkaniu wilczka od bibliotekarki. Mówię: „A za co taka maskotka?”, a ona: „To taka maskotka, może pani kiedyś coś o niej napisze”. Ja tak się długo, długo zastanawiałam, potem się dowiedziałam, że ten wilczek jest w herbie tego miasta. Ja tego miasta nie wymieniam w książce, ale napisałam ileś opowiadań związanych z kolorem czerwonym. O tym, co się zawsze kojarzy z czerwienią. I właśnie są tam jakieś krasnoludki, bo są czerwone i są maki czerwone, no i jest oczywiście ten wilczek, którego w prezencie dostaje mała dziewczynka Helenka. I wilczek ma guziczki na brzuszku, i po wciśnięciu każdego guziczka opowiada jej jakąś jedną historyjkę związaną z kolorem czerwonym.

O tym, co się zawsze kojarzy z czerwienią. I właśnie są tam jakieś krasnoludki, bo są czerwone i są maki czerwone, no i jest oczywiście ten wilczek, którego w prezencie dostaje mała dziewczynka Helenka. I wilczek ma guziczki na brzuszku, i po wciśnięciu każdego guziczka opowiada jej jakąś jedną historyjkę związaną z kolorem czerwonym. I tak mi się spodobały te skojarzenia, że później, będąc na wakacjach w zeszłym roku nad morzem Śródziemnym, w Hiszpanii, wymyśliłam sobie taką opowiadankę wokół niebieskiego koloru. Wszystko co się wiąże z niebieskim, więc woda, niebo w dzień i nocą, niezapominajki, niebieskie migdały. Ta książka się nazywa „Niebieski dywanik”, jej bohater to chłopczyk, który ma na imię Janek. Ma on latający dywanik, z którym jest zaprzyjaźniony. Latają razem i dywanik odpowiada mu różne historyjki.





A moja mama mieszkała w bardzo malusieńkim wynajmowanym pokoiku, gdzie trudno było wychować dziecko. Także jak później, jako dwunastolatka, zamieszkałam z mamą, to musiałam po prostu być trochę współpartnerką w prowadzeniu domu. Ale na początku nie rozumiałam, że moja mama jest sławna, że moja mama jest znana. Czym byłam starsza, tym mama była bardziej znana, bo ona zaczęła pisać od dzieciństwa, jak ja się rodziłam.

Skąd pani bierze inspirację do tekstów?

No z życia, wiecie. Prowadzę 40 lat zespół "Fasolki". I już te niektóre fasolki są bardzo dorosłe, mają własne dzieci. Niektóre mi się zwierzały i dalej zwierzą z swoich przygód, opowiadają swoje życie. Także stąd inspiracje. Z odwiedzin dzieci w bibliotekach, szkołach, z podróży. Uwielbiam podróżować, bardzo dużo podróżowałam. Mój tata mieszkał w Kanadzie i tam często jeździłam, także z życia, z obserwacji, ze wszystkiego.

A jak to jest mieć sławną mamę i samemu być sławnym?

Zawsze chciałam, żeby moja mama była taka normalną mamą. Która jest w domu, która najlepiej, żeby była krawcową.

Jak ja byłam w waszym wieku, to ja musiałam bardzo często w domu spełniać pełne obowiązki. Musiałam się tym zająć, bo moja mama na przykład prawie nigdy nie gotowała. Pomagała nam ugotowaniu taka pani, czasami gotowała na dwa dni, ale trzeba było do tego dorobić surówkę. Jakoś trzeba było pozmywać potem. Jak kiedyś chciałam pójść z koleżankami i nie pozmywałam, to jak wróciłam z domu (a miałam pokój oddzielony regałem od kuchni), to całe łóżko było założone tym, co było w zlewie. Tak chcąc, nie chcąc, musiałam pozmywać. Takie moja mama miała różne pomysły. I była ciągle zajęta pracą, cały czas coś nowego wymyślała. A ja zresztą do dwunastego roku życia mnie chowała babcia, która miała drewniany domek w pięknym ogrodzie.



Ale już w moim dorosłym życiu to rzeczywiście byłam dumna z tego, że mam taką mamę, że mama tak jest przez innych lubiana, kochana, hołubiona. Ale czasami mi było bardzo mamy żal, że jedzie gdzieś tam daleko, żeby się spotkać z dziećmi.



Uwielbiała te spotkania, uwielbia te wyjazdy, ale czasami mówiła takie naprawdę smutne rzeczy po nich. Jest spotkanie w szkole, cała szkoła przechodzi na salę, i połowa osób jest tym niezainteresowana w ogóle.

I mama wołała zawsze spotkania bardziej kameralne, takie żeby bezpośrednio do dziecka trafić, żeby więcej przekazać. A jak klasa czy cała szkoła przechodziła na spotkanie, to było to strasznie męczące. Ja też jak ja mam spotkania, to ich nie lubię, bo ja lubię porozmawiać, dotknąć, przywitać się z tym słuchaczem. Trochę rozumiałam, że to jest męczące, i że jest taki brak szacunku dla osoby mała że jest starszej, ale też znanej, bo moja mama nie była zwykłą osobą. I dzięki temu została tak zapamiętana, i dzięki temu jest taka możliwość, by placówka przyjęła mamy imię. Także się cieszę, że tu w naszej szkole, w takim pięknym miejscu, moja mama już zamieszkała.



Jakie jest pani największe marzenie?

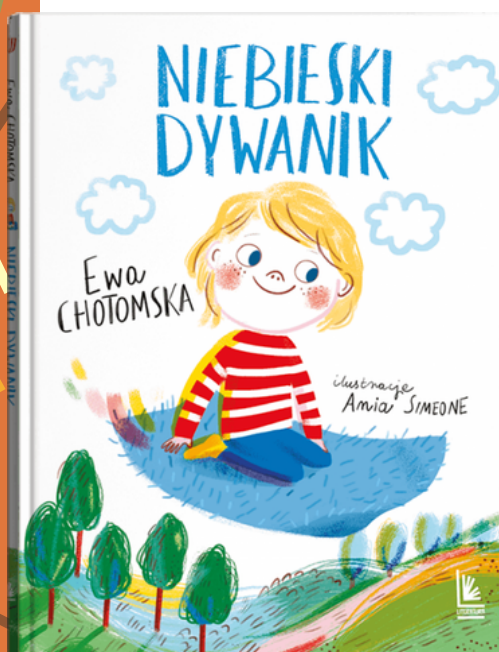
Moje największe? Żebym i ja i moi bliscy byli wszyscy zdrowi wszyscy. To jest najważniejsze. Moja mama pięć ostatnich lat życia ciężko chorowała na raka i bardzo cierpiała, a my cierpielśmy razem z nią. I tak marzę o tym, żeby nic takiego nie przydarzyło się ani mojej córce, ani mojej wnuczce. Jesteśmy małą rodziną i chciałabym się nimi cieszyć jak najdłużej, i nie mieć takich kłopotów, bo to jest najważniejsze w życiu.

Czy chciałaby pani, aby pani imieniem nazwano szkołę?

Chciałabym. Tak chciałabym, może się to w przyszłości uda. Nawet wczoraj powiedziałam takiej pani Natalii, Ukraince, że dzisiaj idę. "A to pani imienia" mówi, ja odpowiadam, że nie. "A dlaczego nie pani imienia?".

A gdyby pani miał mogła zmienić jedną rzecz na świecie, to co to by było?

Co to by było na świecie? No na pewno bym chciała, żeby był wszyscy byli dla siebie uprzejmi. Żeby nie było tak, że jest tyle złości w ludziach. I w Polsce właśnie teraz się tak zrobiło, że ścieramy się ze sobą i właściwie nie wiadomo po co. Bo jesteśmy wolni. Nie ma wojny, nie ma nic po co się tak wyklócać. Po co, tak świat jest piękny i powinniśmy się cieszyć tą wolnością i tym, że możemy wyfruwać z tego miejsca, gdzie jesteśmy. Ja uwielbiam podróżować i i bardzo często wyjeżdżam. Wczoraj, cały miesiąc siedziałam i chodziłam codziennie na wschody słońca nad Morzem Śródziemnym. To były takie cudne spacerki w samotności, pusta plaża i to jest taki relaks, takie wyciszenie się lubię.



"JUBILEUSZ"

AUTORKI: HELENA MIGDAŁ, ŁUCJA PIECHOCIAK



Jubileusz naszej szkoły od rana się zaczyna i prawie wszystkie dzieci idą do kina. Jubileusz, to chyba każdy wie, że to urodziny szkoły tej. Niektórzy uczniowie zostają w szkole i w jubileuszu odgrywają rolę. Stu gości do naszej szkoły zawita i pani dyrektor ich pięknie powita. Sala gimnastyczna po brzegi wypełniona, dzień dziś uroczysty, gdyż nasza szkoła zmienia patrona. Wandy Chotomskiej imię nadano, podczas apelu były przemówienia, śpiewy i przedstawienie pokazano. Córka Pani Wandy u nas zagościła - jest to osoba wesoła i bardzo miła. Po raz pierwszy stół do ping ponga stoi pusty, bo nasza szkoła ma dziś odpusty.



CO WYDARZYŁO SIĘ W SPORCIE PODCZAS WAKACJI?

AUTOR: ALEKSANDER DOWGIERT-BARANOWSKI

Już na sam początek czasu wolnego odbyły się trzecie w historii igrzyska europejskie. Były rozgrywane w Polsce. Biało-czerwoni zdobyli 50 medali. Moim zdaniem najciekawszymi osiągnięciami były: medal Polaków w koszykówce 3x3 i złoty medal Klaudii Breś w strzelectwie.

W piłce nożnej miały miejsce kobiece mistrzostwa świata. Wygrały Hiszpanki po zaciętym finale z reprezentacją Anglii (1:0). Polki niestety nie brały udziału.



Tour de Pologne to kolarski wyścig, który co roku odbywa się na terenie naszego kraju. W tym roku wygrał Matej Mohorič ze Słowenii. Reprezentant Polski Rafał Majka wygrał trzeci etap wyścigu, a ostatecznie zajął ósmą lokatę.

Mistrzostwa świata w lekkoatletyce nie były dla reprezentantów Polski szczególnie udane. Zdobyliśmy tylko dwa srebrne krążki: Wojciech Nowicki w rzucie młotem i Natalia Kaczmarek w biegu na 400m. Dobre wyniki zanotowali kolejno: Paweł Fajdek (czwarta lokata w rzucie młotem), Ewa Swoboda (szóste miejsce w biegu na 100m) oraz damskie sztafety (4x400m szóstą pozycją, 4x100m o jedno miejsce wyżej).



CIEKAWOSTKI O JESIENI

AUTOR: FILIP KACPERSKI

Jesień jest trzecią w kolejności porą roku, po wiosnie i lecie. Jej czas przypada od 23 września do 21 grudnia. W tym czasie dzieje się wiele rzeczy: liście zmieniają kolory, robi się coraz chłodniej lub wcześniej zachodzi słońce. Jesień jest bardzo ciekawą porą roku, więc mamy dla was parę faktów o tej porze roku:

- Czy wiesz, że jedną z oznak jesieni jest kwitnienie wrzosów?
- Największe wrzosowisko w Polsce znajduje się w województwie zachodniopomorskim, w powiecie szczecineckim, w gminie Borne Sulinowo, w rezerwacie przyrody Diabelskie Pustacie.
- Skandynawowie wierzą, że wrzosy przynoszą pecha, a za to Celtowie - odwrotnie, że przynoszą szczęście.
- Czy wiesz, że w naszym języku jest tylko jedna nazwa na tę porę roku? W Polsce ten okres nazywa się jesienią, a w krajach anglojęzycznych jest to Autumn lub Fall.

- Jesienią niektóre gatunki ptaków odlatują do ciepłych krajów. Dzieje się tak, ponieważ gdyby zostały, nie miałyby możliwości zdobycia pożywienia w trudnych warunkach i tym samym przetrwania. Są również gatunki ptaków, które nie odlatują do ciepłych krajów np. gile i jemioluszki.

Jesienią liście zmieniają kolor z zielonego na pomarańczowy bądź brązowy, ponieważ mają ograniczony dostęp do słońca, czyli nie mają odpowiedniej ilości chlorofilu. W tym czasie wytwarzają inne barwniki, takie jak np. karoten.



- Czy wiesz dlaczego jesienią drzewa zrzucają liście?
- Robią to, ponieważ nie chcą tracić wody podczas zimy. Drzewa rozpoznają, kiedy dzień jest krótszy i automatycznie odcinają dopływ wody w gałązce i listki opadają z drzew.
- Darem jesieni są kasztany. Są one wykorzystywane m.in w gastronomii jako przepyszne desery. Polskie kasztany, które zbieramy jesienią, nie są jadalne, ale możemy zrobić z nich np. przepiękne dekoracje jesienne.
- Irlandzcy imigranci sprowadzili tradycję święta zmarłych do Ameryki Północnej w latach 40. XIX wieku. 31 października 1920 roku w mieście Anoka w stanie Minnesota odbyła się pierwsza w Stanach Zjednoczonych parada z okazji Halloween.
- 29-30 listopada w Polsce obchodzimy Andrzejki. To święto czerpie tradycje z pogańskiego święta. Ślady jego obchodów znajdują się w starożytnych tekstach, opisujących greckie święto związane z imieniem Andreas

- Tradycyjnie w dzień równonocy (23 września), czyli dnia, w którym dzień i noc trwają tyle samo, w Polsce obchodzi się dożynki. Jest to święte oznaczające zakończenie tegorocznych żniw. Dawniej były obchodzone razem z obrzędami dziękczynnymi z okazji zakończenia żniw i prac na polu.

- Pomimo tego, że jesienią robi się coraz chłodniej, jest to czas, w którym dojrzewa wiele owoców. Są to między innymi jabłka, gruszki i winogrona.

- Tradycyjne tworzenie lampionów z dyni 31 października wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych. Latarnie dyniowe ustawione dokładnie w wigilię Wszystkich Świętych witają dusze swoich przodków, by mogły trafić w zaświaty. W Polsce tradycyjnie obchodzone Zaduszki (2 listopada) są współczesnym odpowiednikiem pogańskiego święta Dziadów.

- Listopad, będący miesiącem należącym do okresu jesieni, jest uznany za najbardziej pochmurny miesiąc w roku. Zazwyczaj wtedy występuje załamanie pogody, które skutkuje tym, że nasze samopoczucie staje się gorsze.



ZWIERZĘCE CIEKAWOSTKI!

AUTORKA: NATALIA ŻUCHOWSKA

Jesienią często wychodzimy na spacer do parków, lasów lub innych terenów, gdzie możemy nacieszyć się naturą. Często widzimy tam wiele zwierząt, które szykują się do snu zimowego. Jest jednak wiele stworzeń, które tej czynności nie wykonują. Takim zwierzęciem jest np. wiewiórka pospolita, która przez całą zimę jest aktywna. Stworzenia te mają małe ciało pokryte rudym futrem z ogromnym puchatym ogonem. Wiewiórki nie zapadają w sen zimowy, lecz przez ten okres mniej biegają, skaczą i jedzą. To sprytnie stworzenia, które swoje zapasy chowają najczęściej w norach lub pod ziemią.

Czy wiesz, że.....?

- Wiewiórki występują prawie na całym świecie. Żyją
- w Europie, w północno- zachodniej części Azji,
- w Amerykach i Afryce.
- Na świecie jest aż 300 gatunków wiewiórek?

Niezwykłe wiewiórki.

- Wiewiórka arktyczna ziemna jest jedynym ssakiem ciepłokrwistym, który jest zdolny przetrwać temperaturę ciała poniżej zera podczas hibernacji. Dla większości zwierząt skończyłoby się to tragicznie.
- Latające wiewiórki nie latają, lecz szybują z dużej wysokości.



- Indyjska wiewiórka olbrzymia nie tylko jest najpiękniejszą wiewiórką na świecie, lecz także zarazem największą stworzeniem z tego gatunku. Jej ciało może wynosić 0,5-1,0 m.
- Wiewiórki są nazywane "cichymi pomocnikami przyrody", ponieważ zakopują swoje pożywienie (np. żołędzie, kasztany lub orzechy), a potem zapominają gdzie je zostawiły, więc po jakimś czasie wyrastają z nich drzewa.

Ważne daty dla wiewiórek.

21 stycznia na całym świecie obchodzony jest dzień doceniania wiewiórek oraz wszystkich, którzy je dokarmiają i pomagają im przetrwać zimę

😊



SŁUPSK - MIASTO NIEDŹWIEDZI

AUTORKA: DOROTA BRAUN

Słupsk jest około stutysięcznym miastem, położonym 18 km od Morza Bałtyckiego, nad rzeką Słupią, na Pomorzu Środkowym. Nazwa miasta najprawdopodobniej pochodzi od nazwy rzeki - Słupi - ale jego nazwę tłumaczy się też od słowiańskiego słowa "stolp", które oznacza słupy, na których była stawiana zabudowa już w neolicie. Miasto położone jest na terenie bagienym.

Nie ma dokładnych danych, kiedy miasto powstało. Było ważną osadą na Pomorzu Środkowym od 1310 roku. Przez prawie 500 lat Słupsk władał portem w dzisiejszej Ustce (dawniej Słupioujście). Osadę w tym czasie nawiedziły trzy pożary, które ją zniszczyły. Współczesne znaczenie Słupsk uzyskał pod koniec XVIII wieku, kiedy to zbudowano okazały ratusz. Do miasta prowadziły cztery bramy. W XIX wieku słupskim ulicom nadano nazwy i numery budynków. Od zachodu doprowadzono do miasta kolej. Od tego czasu Słupsk zaczął się bardzo intensywnie rozwijać i stał się lokalną metropolią handlową, przemysłową i administracyjną. Do miasta zaczęli napływać mieszkańcy z różnych rejonów Pomorza, co dalej rozwijało osadę. W czasie wojny Słupsk nie ucierpiał i po konflikcie miał większe znaczenie administracyjne niż Szczecin, który był mocno zniszczony.



Po wojnie w mieście rozwinął się przemysł obuwniczy, meblowy, wyrobów słodczy "Pomorzanka" i produktów mleczarskich. W herbie Słupska jest gryf - podobnie jak wielu miast Pomorza.

W dzisiejszym Słupsku odbywa się Festiwal Pianistyki Polskiej w filharmonii i na zamku oraz Letnie Koncerty Organowe w gotyckim kościele zamkowym - najstarszej świątyni w mieście.

Co warto zobaczyć w Słupsku:

1. Zamek Pomorskich, w którym znajduje się Muzeum Pomorza Środkowego. Zamek został zbudowany w 1507 roku przez księcia Bogusława X w stylu gotyckim. Kilkadziesiąt lat później przebudowano go na styl renesansowy. W muzeum znajduje się nie tylko wystawa związana z historią Pomorza i dynastią



Gryfitów, lecz także późniejsza historia związana z osadnikami z różnych okresów.

2. Biały Spichlerz - z największą na świecie kolekcją prac plastycznych Stanisława Ignacego Witkiewicza - Witkacego.

3. Ratusz z 1901 roku w stylu neogotyckim, w którym obecnie również pełni funkcję administracyjną.

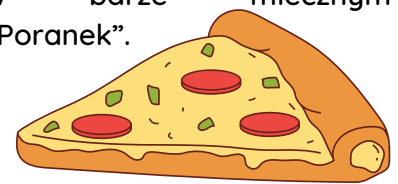
4. Basztę Czarownic z murami miejskimi i bramami miejskimi. W Baszcie Czarownic przetrzymywano kobiety posądzane o czary. Najbardziej znaną jest Trina Papisten, którą spalono na stosie w 1701 roku. Jej wizerunek jest umieszczony na muralu w centrum Słupska, niedaleko Ratusza.

5. Murale - jest ich kilka w Słupsku. Największy jest niedaleko ratusza, na którym zaprezentowane są dzieje Słupska i osób z nim związanych, jak Jerzy Waldorff, Witkacy czy wspo-

mniana czarownica.

6. Szlak Słupskiego Niedźwiadka Szczęścia - około 20 figurek tworzy swoisty szlak. Pomysł na Słupskiego Niedźwiadka został zaczerpnięty od figurki bursztynowego misia, który został znaleziony w XIX wieku podczas wydobywania torfu niedaleko miasta.

7. W Słupsku działa najstarsza polska pizzeria - od ponad 40 lat funkcjonuje w barze mlecznym "Poranek".



8. Słupski Tramwaj - jest to swoisty pomnik tramwaju, znajdujący się za Nową Bramą, przez którą niegdyś przejeżdżały te maszyny. Tramwaje w Słupsku działały do 1959 roku.

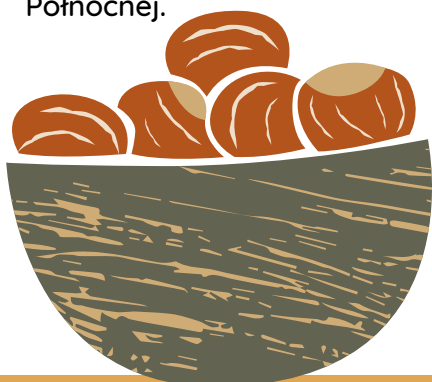
9. Warto też zajrzeć do siedziby Pomorskich Parków Krajobrazowych, w której można obejrzeć wystawę



o parku krajobrazowym "Dolina Słupi". Po zainstalowaniu sobie aplikacji można dowiedzieć się wielu ciekawostek o tym terenie oraz obejrzyć ryby i raki w akwariach.

Na przedmieściu Słupska położona jest miejscowość Redzikowo z lotniskiem wojskowym. Natomiast przed jednostką wojskową znajdują się samoloty, które były i są wykorzystywane przez armię polską.

Ciekawostka: Słupsk jako miasto jest trzy i pół razy starszy od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.



RECENZJA "KLASY PANI CZAJKI"

AUTORKA: ALEKSANDRA DURAS

W powieści Małgorzaty Piekarczyk "Klasa Pani Czajki" - jak się domyślamy po tytule - akcja wydarzeń będzie rozgrywała się w otoczeniu i społeczności szkoły. Z rozpoczynającym się nowym rokiem grupa uczniów przeżyje niezwykle gimnazjalną przygodę. Opiekę wychowawczą nad klasą będzie sprawowała surowa, ale zarazem sprawiedliwa pani Barbara Czajka. Uczniowie zawalczą nie tylko o wyniki w nauce, lecz także będą zmagali się z trudnościami i troskami życia codziennego. Spotka ich wiele przygód, o których nawet nigdy by nie pomyśleli.

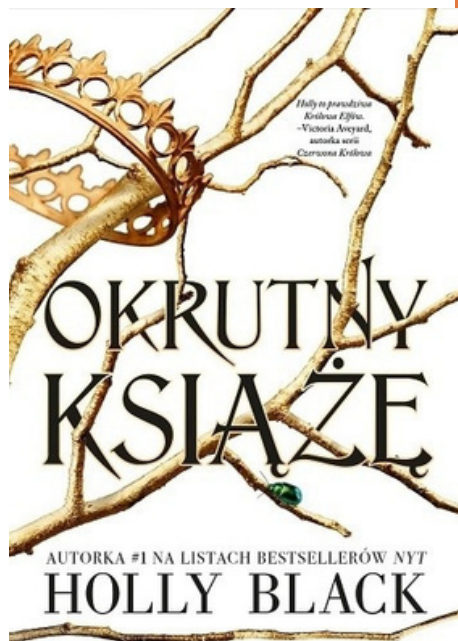
Książkę czyta się bardzo przyjemnie, napisana jest wartkim współczesnym językiem. Odnajdziemy w niej szkolną codzienność i problemy, z którymi boryka się każdy nastolatek: rodzące się pasje, pierwsze zauroczenia, walkę z kompleksami i odrzuceniem, klasowe intrygi, miłosne wybory, a także przyjaźnie wystawiane na próbę. W związku z rozpoczętym niedawno rokiem szkolnym bardzo zachęcam Was do zanurzenia się w lekturze podczas długich jesiennych wieczorów!

RECENZJA "OKRUTNEGO KSIĘCIA"

AUTORKA: JULIA SZYJA

Opis

Jude to zwykła śmiertelniczka, mieszkająca w Elfhame - świecie elfów i innych podobnie dziwnych stworzeń. Wraz z siostrami - Taryn i Vivienne - jako dziecko zostaje porwana do tej krainy. Pomimo spędzonego tu długiego czasu nadal boryka się z przykrymi sytuacjami, obelgami i nietolerancją wynikającą z tego, kim jest. Próbuje zdobyć sobie pozycję i szacunek na dworze, biorąc udział w różnych "akcjach" i ratując krainę przed niebezpieczeństwem. Czy poddała się zadaniom wyznaczonym przez jej zleceniodawcę i odnajdzie swoje miejsce? Jakie tajemnice i spiski wyjdą na jaw? To i wiele więcej w książce " Okrutny Książę " Holly Black



Recenzja

“Okrutny Książę” to fascynująca opowieść z licznymi zwrotami akcji. Mnie osobiście bardzo zaciekała

i choć bywały ciągnące się momenty, przez większość czasu nie mogłam się od niej oderwać. Jest dość krótka oraz napisana prostym językiem, co sprawia, że czytanie jej jest przyjemne i szybkie. Główna bohaterka jest odważna, silna i niezależna, dlatego w powieści dużo się dzieje. Ma niewyparzony język i pewny siebie, nieustraszony charakter, więc mimo przeszkód dąży do wyznaczonych przez siebie celów i szuka najlepszych rozwiązań. Pozostałe postacie są bardzo ciekawie wykreowane, a fabuła nie jest trudna do zrozumienia. W książce znajduje się też wiele wątków pobocznych. Bardzo zainteresowała mnie relacja pomiędzy Jude a jej wrogiem - Cardanem. Mimo że powieść posiadała nużące rozdziały uważam, że jest niezwykła i nigdy nie przestanę jej polecać, a historia na zawsze pozostanie mi w pamięci. Moim zdaniem jest idealna na rozpoczęcie przygody z fantastyką.



PRZEPIS NA PYSZNE CYNAMONKI

AUTORKI: NINA GĘBAŁA, JOANNA
MIERNIK I ZOJA RADGOWSKA

CIASTO

- 250 ml ciepłego mleka
- 2 saszetki drożdży instant (14 g) lub 50 g świeżych drożdży
- 500 g mąki pszennej
- 50 g cukru
- szczypta soli
- 1 jajko
- 2 żółtka
- 70 g miękkiego masła
- do posmarowania: 1 jajko

NADZIENIE

- 70 g masła
- 2 łyżki mielonego cynamonu
- 2 łyżki cukru wanilinowego
- 1/2 szklanki cukru
- skórka starta z 1/2 cytryny

PRZYGOTOWANIE

- Do ciepłego mleka wsypać drożdże instant, wymieszać i odstawić na 5 minut. Drożdże świeże dokładnie rozetrzeć z łyżeczką cukru, następnie dodać łyżkę mąki oraz 50 ml mleka, wymieszać i odstawić do wyrośnięcia na 10 minut.
- Mąkę przesiać do miski, dodać cukier i sól. Wymieszać, zrobić wgłębienie, wlać w nie mleko z drożdżami instant lub roztwór ze świeżych drożdży oraz resztę mleka. Wszystko wymieszać łyżką.

- Następnie zacząć wyrabiać ciasto, dodając jajko i żółtka. Po ok. 3 minutach wyrabiania dodać masło i dalej wyrabiać (ręcznie, hakiem miksera planetarnego lub w maszynie do chleba) przez ok. 10 minut, aż ciasto będzie gładkie i sprężyste. Przykryć folią i odstawić na ok. 1 godzinę do wyrośnięcia.
- Po tym czasie wyłożyć ciasto na stolnicę lub blat i wygniatać przez chwilę pozbywając się pęcherzy powietrza. Ciasto podzielić na dwie części i każdą rozwałkować na placek o wymiarach 30 x 30 cm.
- Placki z ciasta kolejno smarować roztopionym masłem i posypać mieszanką cynamonu, cukru wanilinowego, drobnego cukru i startej skórki.
- Zawinąć ciasto w roladki i każdą pokroić w poprzek na 12 plasterków o grubości ok. 2 cm. Wszystkie ułożyć na dużej prostokątnej blaszce z zachowaniem odstępów. Odstawić na ok. 30 minut do wyrośnięcia.
- Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Wierzch bułeczek delikatnie posmarować roztrzepanym (i nie zimnym) jajkiem i piec na złoty kolor przez ok. 20 minut.
- Po ostudzeniu można polać lukrem: zagotować sok z cytryny, odstawić z ognia, dodać cukier puder i wymieszać.

